

# CENTRALIZACJA

## TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

do

### OGÓŁU TOWARZYSTWA.

Bracia nasi w Londynie, nienależący, jak się wyrażają, do żadnych stronnictw i w ogólnym tylko charakterze polaków złączeni z sobą, pod wpływem jeszcze pierwotnych wrażeń z przybycia Skrzyneckiego i zapowiadanych legionów w Belgii, uchwalili byli publiczne oświadczenie przeciwko zamachowi zniestawienia i zniweczenia polskiej emigracji.

Przewidywane oświadczeniem zamachy, na szczęście nasze nie wzięły skutku; arystokracja nie była nawet w stanie wesprzeć reprezentanta swego w Belgii — skąd wnosić należało, że i akt zgromadzenia londyńskiego, z okoliczności powstały, już tylko do historii emigracyjnej należeć będzie.

Niepomału dla tego zdziwieni zostaliśmy, widząc oświadczenie londyńskie dziś jeszcze do podpisu po emigracji przedstawiane; a że i na Towarzystwo rachowano, dla którego w tym celu otrzymaliśmy sto exemplarzy pomienionego aktu, obowiązani przeto jesteśmy, nie zamilczać w tym względzie opinii naszej.

Z poprzedzającego okólnika wiadomo jest każdemu, że byliśmy przeciwni wszelkim podobnego rodzaju oświadczeniom; nie z tej przyczyny aby nas mniej obchodziły zarozumiałość i bezwstyd arystokracji naszej, lecz że jej mistyfikacje w Belgii, już wczasie wniosku sekcji londyńskiej dostatecznie poznane, żadnem niebezpieczeństwem grozić nie mogły. Opinia publiczna względem Skrzyneckiego przez dzienniki francuskie coraz więcej objaśnianą była — ogólnemi zaś i nadzwyczajnemi protestacyami, nie chcieliśmy podnosić przeciwnika, który dotąd przynajmniej, obok wielu innych, podrzędne zajmuje miejsce.

Uznawszy niepotrzebną i zarazem zbytęzną własną inicjatywę, nie byłoby powodu podpisywać akta skąd inąd wychodzące. Mogliśmy to jeszcze uczynić w pierwszej chwili zaszłych wypadków, chociaż nas one bardzo nie przerażały; lecz po ich rozjaśnieniu i przeminięciu,



krok podobny byłby bez celu i nieusprawiedliwiony — nie uważając jeszcze na dalsze jego następstwa.

Nie zatajamy, że skwapliwość z jaką oświadczenie londyńskie jest dzisiaj popierane, i chęć przyodziania go licznemi podpisami, każą nam się domyslać ubocznych rachub. Widzieliśmy już nie raz, jaką podporą dla wicherzycieli emigracyjnych były akta ogólne — jak zręcznie na swoją stronę tłómaczyć je umiano; własne nasze prace i czyny któreśmy dokonali, w ich rękę przeciwko nam stanęły. Nie chcielibyśmy przeto być narzędziem cudzych widoków, i dla tego tylko w wynajdowanych manifestacjach brać udział, aby one później za argument przeciwko nam służyły.

Wprawdzie odezwa do aktu przyłączona zapewnia, że piszący nie biorą na siebie jakiegokolwiek przewodnictwa ani początkowania, że nie należą do żadnej ze stron emigracyi; lecz w tejże samej odezwie, zgromadzeni w Londynie, użalają się na potęgę stronnictw i rozerwanie jedności, życzą sobiejakiegoś Rządu z ogólném pełnomocnictwem, uznają tylko odłamek wyższej arystokracji za nieprzyjazny i wyłączony, a z okoliczności współczesnych i zaprojektowanego aktu, wyrażną widokom swoim zamierzają korzyść. Oświadczając nam początkujący protestacyą londyńską, że do żadnej z istniejących partyj nie należą, nie chcieli zapewne przekonywać nas o tém, czemu nikt wierzyć nie może, i mogli mówić najszczerzą prawdę, ale to tylko w takiem znaczeniu, że ich widoki polityczne jeszcze dotychczas przez żadną partyą zaspokojone nie są, i że należy coś nowego pomyśleć aby je poprzeć skutecznie.

Rządy ogólne, z usunięciem na bok opinij radykalniejszych, bardzo się zgadzają z aktami ogólnemi, do których podpisania nic więcej nie potrzeba, jak dość upowszechnioné niechęci przeciwko ulamkowi arystokratycznemu. Na tak rozległym wspólnictwie, wszelkie Komiteta budować i emigracyą w znacznej przynajmniej części zjednoczyć można. Lecz gdy my mamy inne, zupełniejsze pojęcia o misyi emigracyi polskiej, i takowéj misyi z całą ścisłością depelniać się staramy; gdy nasze przekonania i obowiązki względem kraju są niepodzielne, i życzylibyśmy sobie aby one wyłącznie sprawą publiczną kierowały; gdy nadto nie mając zaufania w pojedynczych osobach, ani we władzy z chaosu wyszlęj, raczej w podstawie, siły i straży bezpieczeństwa publicznego szukamy — zapewne, na podobne zjednoczenie, ani rząd je reprezentujący, zgodzićbyśmy się nie mogli.

Nie idzie tu wszakże o rozbiór doktryn w odezwie objawionych; dosyć kiedyśmy wykazali, że akt do podpisu przedstawiany, nie jest wolny od wyłącznych widoków, i może dla nich tylko poczętym



został. Podpisując go Towarzystwo, mogłoby się przyczynić do ukonstytuowania partyi, nowe zjednoczenie i urządzenie emigracyi pod wspólnym kierunkiem rozmaitych stronnictw popierającej — zatwierdzając osnowę aktu, tém samém zatwierdziłoby dążenia w odezwie odsłonięte.

Lecz zostawiwszy na stronie dostrzeżone zamiary, jestże akt londyński sam w sobie ważny i jakkolwiek potrzebą usprawiedliwiony?

Nie, bez wątpienia.

W stosunku czasowych okoliczności które mu dały początek, jego cel, przeznaczenie i dążność przeminęły wraz z obawą najemniczych zaciągów, ze zmianą kwestyi belgijskiej, i ustala potrzebą przestrogi dla braci. Jeżeli zaś przyznawaćby mu chciano rozciąglejsze znaczenie i zalecać jako ogólną protestacyą przeciwko ułamkowi arystokratycznemu, którego wpływem i zamachami odezwa londyńska nazbyt przerażoną się zdaje, na to odpowiadamy, że dla nas oświadczenie pierwotne z r. 1834 stoi w swój mocy; podpieać je nowemi uchwałami, byłoby rzeczą zbyteczną; wszelkie prócz tego dyplomatyczne zabiegi, tak nam są obojętne i mało zagrażające, iż dla nich samych w zwoływana krucyatę wchodzić, nie widzimy potrzeby.

Rozpościeraż się arystokracja w stosunkach gabinetowych? — tam jej protestacyami naszymi nie dosięgniemy; a przekonania już niedopiero w akt wiary politycznej zmienione, każą nam je uważać za bezużyteczne i nic nieznaczące dla sprawy polskiej. Naprawiaż wątplone wpływy swoje w emigracyi i kraju? — na to najskuteczniejszym i razem najpewniejszym środkiem jest wzmocnienie całemi siłami jej przeciwnych sztandarów, albo przynajmniej usunięcie z pola walki tego wątpliwego utworu, który zarazem ani do jednej, ani do drugiej nienależąc strony, jedynie tylko bezpośredniemu spotkaniu się dwóch odwiecznych z sobą nieprzyjaciół, na przeszkodzie staje.

Taką podalibyśmy radę przerażonym potęgą arystokracji, gdyby jej zamachom i odżywiającemu się kredytowi szczerze zaradzić chciało; lecz aktu zgromadzonych w Londynie, pod żadnym względem popierać nie możemy. Wykazaliśmy jego nieużyteczność i ustala, jeżeli była kiedy, potrzebę — staraliśmy się zbadać w odezwie odsłonięte zamiary — przedstawiliśmy skutki z przyjęcia wynikające; nie pozostaje nam przeto nic więcej, jak tylko wnosić, ażeby Towarzystwo żadnego udziału w podpisywaniu aktu londyńskiego nie brało.

---



Ponieważ jest życzeniem powszechném, aby wszelkie wnioski, projekta i inne pisma wyłącznym pomysłem lub pracą szczególnych członków będące, przez nich podpisywane były, i w okólnikach nie inaczej, tylko z położeniem nazwiska ogłaszane — którą to myśl od sekcji Metz pierwotnie pochodzącą, Towarzystwo całe zezwoleniem swoim zaakceptowało — wzywamy przeto sekcje i pojedynczych członków, aby nas nie zaniedbywali postawić zawsze w możności wykonania tych urządzeń, ile razy pisma podobne dla przedstawienia ich Towarzystwu, przesyłać będą.

Poitiers, dnia 27 Lutego 1839 roku.

POZDROWIENIE I BRATERSTWO.

Sekretarz

J. Słowicki.

Przydujący z kolei

W. Darasz.

### *Sprostowanie.*

W okólniku 3 między przyjętymi, zamiast Truszczyński Wincenty, powinno być Truszyński Wincenty.